

Ducha Świętego Działania

Autor tekstu: **Andrzej S. Przepieżdziecki**

O poprzednim konklawe przed następnym czyli prawdy i fikcje o tym jako to Duch Święty papieży wybiera stosując się posłusznie do zaleceń wszystkich zainteresowanych.



W roku 1995 dyrektor szkoły dziennikarskiej w Hamburgu Wolf Schneider napisał dla miesięcznika GEO artykuł o wyborze Wojtyły na papieża. Ja ten artykuł przeczytałem przed tygodniem ("FOCUS" nr 10 (37) 1998) i przez tydzień zastanawiałem się czy nie będzie wielką bezczelnością wytykać ewidentne błędy panu dyrektorowi od dziennikarzy. Po dojściu do wniosku że będzie, a więc, że ja, człowiek wiele bezczelny — powinienem to zrobić, napisałem niniejsze sprostowanie...

Późnym wieczorem papież, który szybko zdobył sobie popularność zarówno u wiernych, jak i u bezbożników, zostaje znaleziony martwy w łóżku - 33 dnia po wyborze. Jak podaje oficjalny komunikat Watykanu - zmarł na atak serca.

Papież został znaleziony martwy dopiero rankiem, kiedy to siostra zakonna Vinceza zauważyła, że kawa na śniadanie, pozostawiona przed drzwiami, nie została zabrana i weszła (siostra a nie kawa) przez gabinet papy do jego sypialni. Jan Paweł I swoją poczciwością zdobył sobie wielką popularność i uznanie wśród wiernych. Dokładnie maluczki wiernych, tych ubogich duchem, bo dostojnicy kurii od razu mówili, ... obowiązki głowy kościoła przerastają jego możliwości... Inni mówiliordynariat Wenecji to był szczyt Jego możliwości... Dziennikarze wyrażali się bardziej dosadnie: Jego homilie są pisane stylem Reader's Digest dla dzieci.

Pojawiają się pogłoski o otruciu, podobnie jak w 1939 roku po śmierci Piusa XI. Dziewięciu papieży zostało otrutych, zasztyletowanych, uduszonych lub zamęczonych na śmierć.

Pojawiły się pogłoski o zamordowaniu. Trucie papieży to rzeczywiście najczęstszy sposób pozbywania się Zastępców Chrystusa, ale w tym wypadku o otruciu zaczęto gadać dopiero po zwołaniu konklawe. No i dlaczego autor wymienia tylko dziewięciu zamordowanych papieży nie mówiąc o innych w liczbie trzydziestu sześciu też okrutnie zamordowanych?

Następcą włoskiego papieża został krakowski kardynał Karol Wojtyła — kapłan, o którym Jan Paweł I rozmawiał przy stole z Villotem.

Owszem, rozmawiał w przeddzień śmierci, ale ta informacja jest wiele myląca, bo

ukrywa dwie kwestie: JPI wiedząc, jako uczestnik swego konklawe o nieudanych usiłowaniach wprowadzenia Wojtyły na tron piotrowy, wielokrotnie w czasie swojego pontyfikatu mówił, że po nim przyjdzie „cudzoziemiec”. Mówił o tym **wyraźnie dając do zrozumienia**, że nie czuje się zdolnym do pełnienia funkcji papieża. To wielokrotne popełnianie tak ciężkiego, wręcz kardynalnego grzechu przez zastępcę Chrystusa było następnie celowo ukrywane przez monsigniorów kurii rzymskiej, bo przecież Duch Święty nie może się mylić i wybór każdego papieża jest *ex definitione* trafny.

Każdy z uczestników konklawe był zobowiązany do milczenia na temat jego przebiegu. Na światło dzienne wychodzą jednak kolejne szczegóły tego — jak ktoś powiedział — najbardziej tajemniczego wydarzenia końca XX wieku.

Ten ktoś, kto tak powiedział musiał być zupełnie niezorientowany, bo już na poprzednim konklawe zarówno Opus Dei, jak i amerykańska polityka na siłę forsowała trzech najbardziej konserwatywnych kandydatów (między innymi Wojtyłę) jako przeciwwagę i oręż w stosunku do „triumfującego komunizmu” który faktycznie akurat zaczynał zdychać, zaś kontakty Wojtyły z przedstawicielami rządu USA przed konklawe JPI też nie były tajemnicą.

Ten wybór przyczynił się do upadku komunizmu w Europie Środkowo - Wschodniej.

Winno być: Ten wybór znacznie przyspieszył upadek komunizmu w Europie środkowo-wschodniej i w ZSRR. Nie umniejszając roli JPII w jego skutecznych działaniach antykomunistycznych należy stwierdzić, że komunizm się zawalił z powodu swej niewydolności ekonomicznej a działania polityczne tylko ten koniec przyspieszyły.

W sierpniu 1978 roku, gdy Karol Wojtyła uczestniczył w wyborze kardynała Lucianiego, otrzymał dziewięć głosów. Był to sygnał, którego nie należało lekceważyć.

Nie rozumiem co to znaczy! Dziewięć głosów to chyba najmniejsza ilość z około jedenastu poprzednich głosowań, bo to stanowi 8%. Na wybór trzeba uzyskać 66%. Tak niski wynik powinien upewniać o braku szans Wojtyły, mimo że rzeczywistość okazała się inna.

Kraków jest pewien, że Wojtyła pozostanie w Rzymie. (czyli, że zostanie papieżem).

To już zupełna lipa. W Polsce nikt się nie spodziewał tego, że biskupem ordynariuszem Rzymu może zostać ktoś kto nie jest Włochem. Widocznie Hamburg był lepiej poinformowany niż Kraków. W Rzymie mówi się, że na to aby zostać papieżem trzeba być mężczyzną, księdzem i Włochem, przy czym z tych dwóch pierwszych warunków można być zwolnionym. Ówczasie w Rzymie typowano następujące nazwiska: Paolo Bertoli, Sebastiano Baggio i Giovanni Benelii. W Krakowie nie typowano nikogo! Zaś jako jedyne, który na pewno nie zostanie wybrany wymieniano się (w Rzymie a nie w Krakowie) kardynała Giuseppe Siri, bo ten głupi człowiek siedząc w Genui, a więc blisko Rzymu nie wiedział, że jak się mówi o własnej kandydaturze to takie oświadczenie przekreśla możliwość wyboru. Wojtyła wiedział i w przeddzień konklawe rozesłał odpowiedni paszkwil na ten temat.

Jan Paweł I był kompromisem między zwolennikami reformującego się Kościoła a ortodoksami.

Guzik prawda! JPI był uważany za pocziwinę, którego zarówno ortodoksi jak i „postępowi” mieli nadzieję poprowadzić za rączkę, a nikt nie przewidział, że ten pocziwina zajmie się kontrolowaniem Instytutu Dzieł Bożych. Czytaj: watykańskiego smalcu, czyli ichniego banku.

Pod koniec lat siedemdziesiątych Kościół musi stawiać czoło nowym wyzwaniom i nie zawsze wychodzi z tych starć w roli oczywistego zwycięzcy. Dotyka go kryzys duchowieństwa, wyrażający się mniejszą liczbą chętnych do seminariów, rosnąca liczba wakatów. Musi bronić doktryny wiary poddawanej w wątpliwości przez różnych teologów, w tym zwolenników teologii wyzwolenia, szczególnie popularnej w Ameryce Środkowej i Południowej. Wreszcie — przeciwdziałać odchodzeniu od katolickiej wizji rodziny i życia seksualnego, zwłaszcza w najlepiej rozwiniętych państwach Zachodu.

Ale bałagan! Gwałtownie zmniejszająca się ilość chętnych do stanu duchownego to kryzys ale nie lat siedemdziesiątych lecz problem narastający od roku 1918 W CAŁEJ EUROPIE łącznie z Hiszpanią, Włochami i Polską. Jedyne wyjątek to Irlandia.

Teologia wyzwolenia to oczywiście klęska Krk ale jedyna w latach siedemdziesiątych.

Odchodzenie od katolickiego modelu rodziny, a dokładnie kryzys małżeństwa tak jak je widzi kodeks kanoniczny to zmartwienie Krk od czasów Piusa XI, który nie dożył lat czterdziestych.

Każdą, choćby najmniejszą aluzję na temat ich kandydatury muszą odparować, wskazując na potęgę Bożej Opatrzności, od której wszystko zależy — także wybór nowego

papieża. Nie mogą prezentować swojego programu, muszą posługiwać się językiem dyplomatycznym, pełnym niejasności i niedomówień. Oficjalnie przecież nie chodzi tu o wybór partyjny czy polityczny, lecz kościelny. Faktycznie jednak jest to jeden z najbardziej politycznych wyborów, jakich dokonuje się we współczesnym świecie.

Ale heca! A więc autor tego artykułu ma kardynałów za zupełnych idiotów! Przecież gdyby rzecz opierała się jedynie na Opatrzności Bożej, to nie byłoby konklawe tylko głuchoniema sierotka wyciągałaby los z nazwiskiem z urny i koniec.

Jeszcze lepsza jest informacja, jakoby to kardynałowie nie mogli prezentować własnego programu - może papieża wybiera się na podstawie koloru włosów pod pachą? Każdy kardynał nie będący „wołem”, bardzo głośno prezentuje swój program oczywiście wyraźnie zaznaczając, że trzeba znaleźć takiego kandydata, który ten program zechce i potrafi zrealizować.

W omawianym artykule autor milcząco dopuszcza, że w tych dywagacjach na temat wyboru papieża biorą udział wszyscy kardynałowie. Rzeczywistość jest zupełnie inna: większość kardynałów to ludzie z drugiego końca świata zupełnie nie orientujący się w watykańskim świecie, czyli tak zwane za spiżową bramą „woły”. Wół, jak wiadomo potrzebuje woźnicy, który nim kieruje, zaś ci kierujący to nie tylko kardynałowie. To nawet nie tylko księża, bo na przykład taką rolę pełni wielu świeckich członków Opus Dei wyposażonych przez Boga w dar przekonywania mówiąc grzecznie, a dar demagogii mniej grzecznie. To właśnie oni optują za Sirim, ale wcale nie żeby jego wybrać, bo to by pogrzebało jego kandydaturę lecz za jego programem, no a kto najlepiej wcieli w życie program Siriego no to już nawet każdy osioł a nie tylko wół się domyśli. Ich przeciwnikami jest tak zwana frakcja francuska (nazwa od miejsca obrad) która chce wsadzić na tron piotrowy Benellego — oświeconego liberała. Tutaj ktoś, ale kto do dzisiaj nie wiadomo, przypomina, że papieżem powinien być oczywiście człowiek wykształcony, oświecony ale zdecydowanie wrogi wszelkim teologiom wyzwolenia, bo to prosta droga do komunizmu. Ktoś inny, ale do dzisiaj nie wiadomo kto, przypomina, że jeszcze na II Watykanum często głos zabierał bardzo młody (jak na biskupa) ale mimo tego młodego wieku bardzo konserwatywno-prawicowy biskup z Krakowa.

Sam Wojtyła zaczyna prowadzić swoją kampanię tak finezyjnie, że należy nazwać ją koronkową robotą. Spotyka się z wieloma kardynałami **nienależącymi do żadnej opcji** i tak umiejętnie z nimi rozmawia, że ci ludzie sami z własnej i nie przymuszonej woli informują go, iż widzą w nim najlepszego kandydata. Następni rozmówcy to przypadkowo kardynałowie z największych amerykańskich ośrodków polonijnych. Ciągłe jeszcze nie jest postanowiona najważniejsza sprawa: kto ma być woźnicą? W końcu Wojtyła wpada na genialny pomysł — dotychczas woźnicami byli ludzie rzymskiej kurii lub Hiszpanie z Opus Dei, a przecież nie chodzi o przekonywanie ani Włochów, ani Hiszpanów, lecz Murzynów, Japończyków czy innych Indian. Kto ich lepiej przekona niż ich krajan i na woźnicę Wojtyła wybiera Aloisio Lorscheitera z Brazylii.

Wreszcie rozpoczyna się pierwszy dzień głosowań i w ostatnim z tych głosowań tego pierwszego dnia wreszcie Wojtyła uzyskuje głosy. Jest ich pięć czyli najniższa ilość w tym dniu. Po zakończonych głosowaniach w tym pierwszym dniu konklawe w czasie obiadu w ramach akcji pod tajnym kryptonimem Wojtyła do ataku rusza biskup Wiednia Franz Konig. Teraz już Austriak się nie cacka, nie konspiruje i jawnie walczy. Walki trwają dwa dni. Nie obywa się tutaj bez gestów czy raczej scen teatralnych. Wojtyłę, który walczy jak lew z przebiegłością lisa o swój wybór na papieża, bierze w ramiona prymas Wyszyński i tak głośno jak to tylko jest możliwe mówi: Jeśli Cię wybiorą musisz przyjąć dla Polski - tak jakby taka zachęta była potrzebna człowiekowi, który od pierwszego momentu przybycia na konklawe cały czas mężnie i mądrze walczy o ten wybór. Wreszcie po stronie Wojtyły opowiada się także bardzo wpływowy kardynał, a pierwszy Włoch, Baggio, i w ósmym głosowaniu Wojtyła otrzymuje aż 99 głosów czyli aż o 25 ponad wymagane minimum.

Jak widać Duch Święty długo walczył żeby nie dopuścić Polaka na ten stołek, ale w końcu musiał ulec woli kardynałów.

Teraz kardynał prowadzący uroczystość pyta: Czy przyjmujesz wybór i... powinien zacheć na odpowiedź a dopiero w razie twierdzącej zapytać jakie imię przyjmuje, ale dla wszystkich jest jasne, że ten arcybiskup, który tak umiejętnie i wręcz finezyjnie walczył o swój wybór na tron piotrowy na pewno przyjmie. Więc pytający jednym tchem pyta: Czy przyjmujesz wybór i jakie imię przyjmujesz?

I tak się skończyło to konklawe. Kogo wybierze następne — nie wiadomo, ale na pewno będzie to wybór zgodny z wolą Ducha Świętego, który jest bardzo spolegliwy i zawsze musi

wypełniać wolę kardynałów.

Andrzej S. Przepieździecki

Pracownik akademicko-oświatowy. Autor książki "[Szkoła życia](#)" (2005).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 13-11-2003 Ostatnia zmiana: 16-11-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2913) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2913>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl